

PROTOKÓŁ NR 19/23
POSIEDZENIA KOMISJI SKARG, WNIOSKÓW I PETYCJI
z dnia 3 kwietnia 2023 r.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10.10 i trwało do godz. 11.15 w trybie zdalnym obradowania. W posiedzeniu udział wzięło 5 członków komisji (lista obecności - **zał. nr 1**), Sekretarz Powiatu – Andrzej Krzemiński oraz radcy prawni – Ludwik Kołodziński i Bartosz Stawarski. Posiedzenie otworzyła, stwierdziła quorum i obrady poprowadziła Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska. Głównym tematem posiedzenia było wypracowanie opinii w sprawie wniosku o wyrażenie zgody na możliwość używania jednostki pływającej z napędem spalinowym na Jeziorze Wełtyńskim oraz rozpatrzenie skargi z dnia 16 marca 2023 r. na Dyrektora Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Chojnie.

Ad.2 Porządek obrad 19 posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, w którym zmieniono kolejność został przedstawiony, stanowi **zał. nr 2**.

Ad.3 Protokół nr 18/23 Komisji Skarg, Wniosków i Petycji z dnia 16 marca 2023 r. został przyjęty większością głosów.

Ad.4 Rozpatrzenie skargi z dnia 16 marca 2023 r. na Dyrektora Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Chojnie.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że Komisja zebrała się w celu zbadania i rozpatrzenia skargi z dnia 16 marca 2023 r. na Dyrektora Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Chojnie (**zał. nr 3**).

Radca prawny Ludwik Kołodziński powiedział, że uważa, że Komisji przypada bardzo niewdzięczna i trudna rola z tego względu, że mają do czynienia z taką skalą ocen, która wymyka się kwestiom czysto prawnym, więc też opiniowanie pod względem prawnym jest tutaj niemożliwe. Radca powiedział, że zwraca bardzo mocno uwagę na to, że skarżąca udała się po profesjonalną pomoc prawną do adwokata i skutkiem zbadania sprawy nie było, jak mniema, skierowanie sprawy do sądu pracy, żeby np. mógł zbadać prawidłowość formalno-prawną rozwiązania stosunku pracy. Nie było też efektem tego skierowanie sprawy do sądu cywilnego, tak żeby mógł orzec o obowiązku złożenia przeprosin na rzecz tej osoby, której stosunek pracy ustał, a przecież to jest też elementem pisma, które Komisja otrzymała. Radca wskazał, że tak naprawdę efektem tego było złożenie pisma do organów powiatu, w którym wskutek opowiedzenia całej historii tak naprawdę skarżąca domaga się właśnie przeprosin i podjęcia jakichś działań, które miałyby zapobiec powstaniu podobnych sytuacji w przyszłości. Radca powiedział, że odbiera to subiektywnie w ten sposób, że tak naprawdę skarżąca poszukuje nie tyle sprawiedliwości prawnej, której dochodzi się przed sądem, tylko raczej sprawiedliwości społecznej, działań godnościowych tak, ażeby organ niezależny mógł się w tej sprawie wypowiedzieć, uznając, że np. została potraktowana niesłusznie, czy pracodawca interweniował w niesłusznej sprawie, lub też w sposób naruszający godność, czy jako pracownika, czy jako kobiety. Radca dodał, że tego zakresu skargi nie jest w stanie tutaj dokładnie też ocenić, czy taki aspekt czysto ludzki wchodzi w grę, czy wyłącznie kwestia sporu pracowniczego na linii pracodawca-pracownik. W każdym razie myśli, że te dwa aspekty z tego pisma wybijają się na pierwszy plan, czyli to, czy w ogóle w tej sytuacji pracodawca powinien był interweniować, czy to była w jakikolwiek sposób zasadna interwencja pracodawcy i po drugie, czy interwencja pracodawcy przebiegła w sposób, który

nie naruszałby godności pracownika, godności człowieka, bo tak jak powiedział na wstępie nie uważa, że przedmiotem skargi jest np. zbadanie formalno-prawnej nieprawidłowości rozwiązania stosunku pracy. Radca odczytuje tę skargę tak, że nie obejmuje ona tego zagadnienia.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że myśli, że skoro organem naczelnym nad panią dyrektor jest starostwo, to dlatego skarżąca tutaj złożyła swoją skargę. Zapytała, czy mają prawnie możliwość uzyskania materiału poglądowego w formie zdjęć z portalu Facebook.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że Komisja ma możliwość uzyskania tego materiału. Jeżeli ktoś taki materiał do akt złoży, czyli albo będzie to sama skarżąca, która zapewne zostanie przez Komisję poproszona o jakieś wyjaśnienie uzupełniające - aczkolwiek będzie to jej dobrowolna decyzja, czy te materiały do akt złożyć, ale też może te zdjęcia do materiałów złożyć pani dyrektor, jeżeli będzie poproszona o udzielenie wyjaśnień i np. będzie w ten sposób chciała uzasadnić swoją interwencję w stosunek pracy właśnie treścią, czy zawartością tych zdjęć. Dodał, że jedna czy druga strona może się na taki materiał powoływać.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska zapytała, czy dyrektor placówki będzie miała prawo, żeby im udostępnić ten materiał.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że podjęła decyzję o rozwiązaniu stosunku pracy na podstawie takiego materiału.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że też powinni to mieć.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że tak jak on to ocenia, nie jest to kwestia powinności czy konieczności tego, że Komisja musi się z tym zapoznać, aczkolwiek, jeżeli sprawa dotyczy tego, czy pracodawca powinien był w ogóle interweniować i będzie chciał swoją interwencję uzasadnić, to jego zdaniem prawdopodobnie będzie chciał to uczynić poprzez odwołanie się do zawartości tych fotografii. Wedle jego wiedzy, pracodawca wcześniej konsultował tę sprawę z przedstawicielem związków zawodowych, więc radca zakłada, że udostępniono im te fotografie, skoro organizacja związkowa w jakiś sposób się wypowiedziała czy odniosła do tej sytuacji. Radca poinformował, że nie jest tak, że wniesienie fotografii do domeny publicznej, jaką jest Internet przenosi prawa autorskie na kogokolwiek nieuprawnionego, natomiast możliwość posłużenia się na potrzeby uzasadniania swojej interwencji, czy swoich kroków prawnych w jego ocenie będzie dopuszczalne.

Radny Remigiusz Rzepczak powiedział, że zastanawia się nad tym, czy z racji takiego charakteru tej skargi, główny akcent koncentruje się w tym momencie na tym, czy pani dyrektor dobrze postąpiła rozwiązując umowę o pracę z tym pracownikiem na podstawie takiej, a nie innej. Dodał, że przepisy ustawy Karta Nauczyciela pokazują pewną drogę postępowania, ale trzeba byłoby najpierw stwierdzić, czy te zdjęcia naruszają obowiązujące nauczyciela przepisy prawa. W momencie, kiedy pani dyrektor miała takie wątpliwości, najbezpieczniej byłoby, gdyby zwróciła się do Kuratorium Oświaty w Szczecinie, bo jej jednostka przez to kuratorium też jest nadzorowana w ramach nadzoru pedagogicznego, żeby kuratorium oświaty wszczęło postępowanie wyjaśniające w tej sprawie. Gdyby ono stwierdziło, że te zdjęcia naruszają tzw. godność zawodu nauczyciela, to wtedy przekierowałoby sprawę do komisji dyscyplinarnej, wówczas rzecznik dyscyplinarny

ds. nauczycieli przy Wojewodzie Zachodniopomorskim przesłałby do szkoły pismo o wszczęciu takiego postępowania. Radny powiedział, że takie pismo pozwala wtedy zawiesić nauczyciela w jego czynnościach, nie przychodzi on do pracy, nie wykonuje swoich czynności, w tym przypadku z podopiecznymi i kończąc swoją pracę, komisja dyscyplinarna daje werdykt, stosując kary, które są podane w art. 85 Karty Nauczyciela. Nie widząc żadnych ku temu przesłanek nie wymierzy żadnej kary. Radny powiedział, że tak się zastanawia, czy to im oceniać, czy te zdjęcia są odpowiednie, czy nieodpowiednie. Po to jest taki organ powołany, jak kuratorium oświaty, które w swoich strukturach ma Wydział Pragmatyki Zawodowej Nauczycieli i tam są wizytatorzy, którzy po otrzymaniu takiego zgłoszenia od pani dyrektor po prostu podjęliby tę sprawę. Na czas postępowania wyjaśniającego skarżąca, jako osoba zwolniona z pracy by pracowała, natomiast w momencie, w którym ta komisja znalazłaby ku temu powody, przesłanki, przesłałby postępowanie dyscyplinarne i mogłaby być zawieszona. Radny dodał, że to wygląda tak, że chyba nie taki tryb został tutaj zastosowany.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że zgodziłby się z radnym, w momencie, gdyby faktycznie intencją pani dyrektor byłoby wszczęcie postępowania dyscyplinarnego w tym formalnym rozumieniu, aczkolwiek pominęłaby jakieś kroki, albo zrobiłaby to w sposób nienależyty. A gdyby intencją pani dyrektor byłoby po prostu zwolnienie takiego pracownika z pracy, no to wtedy oczywiście uznałby, że pomijając wskazane przez radnego kroki podjęła działania nieadekwatne. Radca powiedział, że na podstawie samej skargi nie widzi tutaj zamiaru dyrektora do tego, ażeby to postępowanie dyscyplinarne toczyć wadliwie lub niewadliwie, lub też ten stosunek pracy rozwiązać, być może taki zamiar się ujawni po uzyskaniu wyjaśnień obu stron, natomiast ostateczny efekt, który istnieje w dokumentach, a który to wątek oczywiście trzeba poszerzyć, jest taki, że to pracownik dotknięty uwagami strony pracodawcy poprosił o rozwiązanie stosunku pracy. Radca powiedział, że nie ocenia oczywiście tego, czy tak faktycznie ta sytuacja przebiegała, ale to na tą chwilę mówią dokumenty w tej sprawie i na samej tej podstawie on nie pokusiłby się tu jeszcze o ocenę, że ten tryb działania pani dyrektor został przyjęty nienależycie. Jego zdaniem te dwa wątki właśnie, które wynikają głównie ze skargi to są te elementy, które zaadresował na wstępie, czyli właśnie zasadność ingerencji w tej sprawie dyrektora w ogóle, a czy nastąpiło to w sposób taki z poszanowaniem godności pracownika. Oczywiście, jeżeli w toku tych wyjaśnień okaże się, że właśnie pani dyrektor np. zagroziła zainicjowaniem takiego postępowania dyscyplinarnego, czy zapowiedziała podjęcie takich kroków dyscyplinarnych, a następnie czy się z tego nie wywiązała, czy wywiązała się w jakiś sposób nieadekwatny i reakcją na to np. było to oświadczenie, czy prośba o rozwiązanie stosunku pracy ze strony pracownika, to oczywiście ten wątek mogą wtedy eksplorować nieco głębiej, natomiast na tą chwilę myśli, że to byłoby trochę przedwczesne, myśli, że trzeba tak naprawdę obu stron zapytać, jak ich zdaniem sekwencja zdarzeń tutaj wyglądała, bo podejrzewa, że pojawiają się tutaj istotne rozbieżności.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że tak, bo według skargi, pani dyrektor podała klientce kancelarii dwa rozwiązania sytuacji:, że wymierzy jej karę, a w przyszłym roku nie przedłuży z nią umowy o pracę, która miała wygasać w 2024 roku, albo dojdzie do rozwiązania umowy za porozumieniem stron. Tak jest w skardze i radna powiedziała, że też nie wie, czy nie popełniłaby takiego błędu, nie podpisałaby tego, co dyrektor by chciał, jeżeli wzywa i nie jest przygotowana, nie wie, o co chodzi.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że oczywiście, aczkolwiek skoro skarżąca udała się do adwokata, to gdyby miała wątpliwości, albo gdyby przedstawiła opis

sytuacji w taki sposób, to profesjonalny pełnomocnik procesowy uzyskawszy taką wiedzę musiałby pewnie zasugerować oddanie sprawy do sądu pracy, celem uchylecia się od skutków prawnych oświadczenia woli o rozwiązaniu umowy za porozumieniem stron. To wydaje się być taki bardzo naturalny krok, gdyby po prostu było tak, że faktycznie pracownik w jakiś sposób zdany na taką presję chwilowej sytuacji podpisuje bez zastanowienia dokument, następnie chce się z niego wycofać. Radca powiedział, że to byłaby jego zdaniem naturalna konsekwencja takiej sytuacji, natomiast wedle jego wiedzy takiego rozwiązania się tutaj nie poszukuje.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że kancelaria mogła skierować panią do sądu pracy.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że może skarżąca nie chciała, może dostała taką informację, ale już nie chce mieć nic wspólnego z tą placówką i być może zależy jej tylko na tym, o czym tutaj wnioskuję w tej skardze. Radny powiedział, że zakłada, że na pewno mecenas jej wszystko powiedział - że może iść do sądu pracy, zawiadomić inspekcję pracy, czy po prostu o postępowaniu. Być może po prostu nie chce z jakichś przyczyn osobistych już pracować tam.

Radna Aleksandra Misiuna-Gólcz powiedziała, że uważa, że na tym etapie sprawy mogą się tylko snuć domysłami, więc to jest podstawa ich spotkania, by poprosić o szczegóły tak samo panią, która skarży, jak i panią dyrektor, która jest oskarżona i podstawą tego muszą być przemyślane przez nich pytania, żeby mogli dzięki temu na następnym spotkaniu mieć już bardziej rozbudowany i szczegółowy ogląd sytuacji.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że w piśmie z kancelarii adwokackiej jest napisane, że okres wypowiedzenia umowy tj. od dnia 07.02.2023 do dnia 31.03.2023. Zapytała, jak to zostało policzone, skoro mowa o miesięcznym wypowiedzeniu.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że okres wypowiedzenia liczy się ze skutkiem na koniec miesiąca kalendarzowego, przypadający po miesiącu, w którym to oświadczenie zostało złożone, także jeżeli uznano, że rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło za wypowiedzeniem miesięcznym, to w takim wypadku prawidłowo został on policzony i ustalony na koniec marca.

Radna Aleksandra Misiuna-Gólcz zapytała, czy to też jest w porządku, że data pisma była w późniejszym okresie, niż sam urlop.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że pani dyrektor dnia 23.02.2023 poinformowała pismem, że od 07.02.2023 do 10.02.2023 oraz od 21.02.2023 do 22.02.2023 pracodawca udzielił urlopu wypoczynkowego w wymiarze 6 dni. Zapytała, czy jest to prawidłowe.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że siłą rzeczy czynność udzielenia urlopu powinna przypadać na okres urlop poprzedzający. Natomiast myśli, że w ogóle wątek urlopu, czy też zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy może być przedmiotem odrębnego zagadnienia. Powiedział, że wydaje mu się, że na ten aspekt akurat skarga nie kładzie nacisku. Natomiast skoro zwrócili uwagę na ten element, to oczywiście udzielenie urlopu następuje przed jego rozpoczęciem, a nie po.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że kancelaria podnosi w piśmie, że zwolnienie z obowiązku świadczenia pracy musi być za zgodą pracownika.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że to nie jest prawda.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że też mu tak się wydaje, jest to jednostronne oświadczenie woli pracodawcy.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że tak, co więcej pracodawca w każdej chwili może takie polecenie cofnąć i z powrotem przywołać pracownika do obowiązku świadczenia pracy.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że jest to błędny zapis i jak to czytał na spokojnie, to coś mu „nie grało” to, co piszą, że można tylko za zgodą pracownika.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że tak, w jego ocenie też to pismo nie jest pozbawione nieścisłości, albo merytorycznych błędów.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że nawet w Kodeksie Pracy bezpośrednio jest chyba o tym mowa, że jest to decyzja pracodawcy i nie ma żadnych przesłanek, żeby pracownik wyrażał zgodę.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że radny ma rację, jest to jednostronne polecenie pracodawcy niewymagające akceptacji pracownika.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że przed urlopem, a nie po.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że teraz mówili o kwestii zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy, czyli nie urlopu, aczkolwiek polecenie niewykonywania pracy w okresie wypowiedzenia, siłą rzeczy także musi być wydane przed przystąpieniem do niewykonywania pracy.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że rozumie, że rozpatrują tę skargę pod kątem takim bardziej czysto etycznym, niż pod tym, czy dobrze postąpiła rozwiązując tę umowę o pracę. Nie skupiają się na prawnym zagadnieniu, czy miała takie prawo czy nie.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że w zasadzie tak, chociaż nie do końca precyzyjnie w ostatnim zdaniu, bo jednak siłą rzeczy to pracownik sam rozwiązał stosunek pracy. Skupiają się z jednej strony na aspekcie etycznym, godnościowym, czy tego, czy zasady poszanowania pracownika zostały tutaj zachowane w samym przebiegu tego procesu. Radca dodał, że w kwestii słuszności działania pracodawcy, to siłą rzeczy nie jest to działanie polegające na rozwiązaniu stosunku pracy z pracownikiem, tylko czy zapowiedź kroków dyscyplinarnych, czy też nieprzedłużenia stosunku pracy była uzasadniona w tych okolicznościach.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że czyli, że bez zdjęć się nie obejdzie.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że nie jest w stanie przesądzić, czy obejdzie się, czy nie.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że jeżeli jako komisja mają ocenić, czy na podstawie tych zdjęć, które pani dyrektor otrzymała powstał ten problem i to jest jakby punkt zapalny, główny, to tak ciężko też gdybać.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że jest sobie w stanie wyobrazić ocenę tego rodzaju, czy w ogóle aktywność w mediach społecznościowych, która nie narusza prawa powszechnego, np. nie jest nawoływaniem do nienawiści, nie jest przemocą werbalną, nie atakuje nikogo w sposób bezpośredni, czy tego rodzaju aktywność mająca charakter czysto graficzny, może być w ogóle podstawą do podejmowania tego rodzaju działań. Radca wskazał, że można próbować także dokonywać tej oceny bardziej szczegółowej, ale to też od inicjatywy obu stron – skarżącej i niejako broniącej się będzie zależało.

W tym momencie posiedzenie opuścił radca prawny Ludwik Kołodziński.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że raczej nie skończą już rozpatrywać skargi i myśli, że komisja chce rozmawiać ze skarżącą.

Radna Aleksandra Misiuna-Gólc odpowiedziała, że byłoby to odpowiednie porozmawiać z dwiema stronami.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że oczywiście, wysłuchać jednej i drugiej.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że najpierw porozmawiałby z panią dyrektor.

Radna Agnieszka Gralak zapytała, czy nie rozstrzygają kwestii tego, czy podanie o zwolnienie z pracy zostało złożone pod presją.

Radny Bartosz Biegus odpowiedział, że nie. Chodzi o sam fakt, o powód tej całej sprawy.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że w dokumentach tak się to przebijało i zastanawiała się właśnie, czy oni też mają to ustalać i w jaki sposób.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że on się w ogóle dziwi, że skarżąca nie wystąpiła do sądu pracy, no ale może już nie chce.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że jest to typowa sprawa dla sądu pracy.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że kancelaria mogła ją skierować, jak przyszła po poradę. Pan mecenas mógł ją skierować na tę drogę, bo tutaj jest właśnie taki wątek, że zostało jakby wymuszone na tej pracownicy podpisanie tego.

Radna Aleksandra Misiuna-Gólc powiedziała, że ciągle skupiają się na tym, co jedna strona napisała, więc myśli, że kwestia takiej dyskusji będzie dopiero po tym, jak wysłuchają też drugiej strony.

Radny Bartosz Biegus powiedział, że chciałby usłyszeć też przede wszystkim argumenty pani dyrektor, co ją skłoniło do tego, że po obejrzeniu tego typu prywatnych zdjęć, nagle chce rozwiązać stosunek pracy z pracownikiem na podstawie zdjęć.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że tak, jedno z drugim się zawarstwia. Pani dyrektor powie, że takiej sytuacji nie było, pracownica przysłała, złożyła zwolnienie o pracę i nie rozumie tej całej sytuacji. Czy byli jacyś świadkowie, czy ktoś to widział, bo skoro złożyła sama, no to czy rzeczywiście zaczęło się od zdjęć. Radna powiedziała, że będzie im ciężko teraz, bo pani dyrektor może usiąść i powiedzieć, że ona pierwszy raz słyszy, takich zdjęć na oczy nie widziała i nie wie, o co chodzi. Przysłała pracownica, złożyła podanie i nie rozumie, o co tutaj chodzi. Bo gdyby to ona ją zwolniła, to byłoby prościej, a jeżeli skarżąca sama złożyła, to jest jej argument. Radna powiedziała, że dla niej jest to sprawa do sądu pracy, ciągnięcie świadków. „Co oni będą robić, nauczycieli pytać, kto to widział, kto nie widział?” To jest słowo przeciwko słowu. A pani dyrektor usiądzie i powie, że ona nie wie, o co chodzi, nie widziała żadnych zdjęć i nie wie, o co afera. I mają już tutaj całą sprawę zamkniętą.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska odpowiedziała, że tak też może być.

Radna Aleksandra Misiuna-Gólc powiedziała, że dlatego muszą poczekać na to, co powie im pani dyrektor.

Radna Agnieszka Gralak odpowiedziała, że tak, wypowiedziała się jedna strona, muszą wysłuchać drugiej. I najwyżej, jeżeli będzie tak, że to się nie wyjaśni, to trzeba chyba będzie zasugerować, że sprawa musi być skierowana do sądu pracy i tyle. Powiedziała, że skarżąca źle zrobiła, że złożyła to podanie. Tutaj sobie mogła teraz wszystko pozamykać, a pani dyrektor może usiąść i po prostu powiedzieć, że ona nie wie, o co chodzi.

Radny Remigiusz Rzepczak powiedział, że zgadza się z radną, bo inaczej byłoby, gdyby pani dyrektor podniosła, że zwalnia pracownika i uzasadniła to tymi zdjęciami. Konsultowała to ze związkami zawodowymi, ale być może konsultacja dotyczyła tylko i wyłącznie samego zwolnienia, czyli podania pracownika o rozwiązanie umowy o pracę.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że wychodzi na to, że związki pozytywnie ustosunkowały się do zwolnienia.

Radny Remigiusz Rzepczak powiedział, że gdyby wziąć wszystko właśnie tak, jak powiedziała radna Agnieszka, to wpływa pismo pracownika o rozwiązanie umowy o pracę, a pani dyrektor konsultuje się ze związkami zawodowymi. Radny dodał, że właściwie to sprawa wydaje się proceduralnie zrozumiała.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że w piśmie do związków nie było też przyczyny.

Radny Remigiusz Rzepczak odpowiedział, że dlatego też dobre jest to, co radna Aleksandra mówiła, że warto wysłuchać chyba też obu stron. Pani skarżąca da jakiś obraz jak to wyglądało, jeśli chodzi o składanie tego pisma, czy to było faktycznie tak, że przysłała do gabinetu pani dyrektor i tam pod jakąś presją, czy w sposób jakiś nie do końca od siebie zależny napisała takie podanie, czy też tak nie było. Dodał, że to też będzie trudne, bo tak jak radna Agnieszka powiedziała, są dwie osoby, więc jest to słowo przeciwko słowu.

Radna Aleksandra Misiuna-Gólc powiedziała, że trzeba zaprosić obie panie i porozmawiać.

W tym momencie posiedzenie opuściła Radna Aleksandra Misiuna-Gólcz i Radny Bartosz Biegus.

Ad.5 Wypracowanie opinii w sprawie wniosku o wyrażenie zgody na możliwość używania jednostki pływającej z napędem spalinowym na Jeziorze Wętyńskim.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że Komisja otrzymała pismo od Stowarzyszenia Miłośników Sportów Wodnych i Rekreacji na Wyspie Koźlej (**zał. nr 4**), które wydało pozytywną opinię w tej sprawie. Tak jak przedsiębiorca wnioskował, można mu udzielić pozwolenia na użycie transportów z użyciem silników spalinowych. Wnioskodawca uzupełnił swój wniosek o odpowiedź (**zał. nr 5**), że planuje użyć tej łodzi od momentu uzyskania pozwolenia do momentu zakończenia prac porządkowych i remontowych, planowane jest to do końca 2024 roku, więc tu są 2 lata, bo w pierwszym piśmie chodziło o 3 lata, więc jest to skrócony termin. Przewodnicząca powiedziała, że trochę brakuje jej jeszcze opinii mieszkańców. Napisane jest, że w pobliżu innych ośrodków są inne ośrodki rekreacyjno-wypoczynkowe. Zapytała radcę prawnego, jak to wygląda na tej wyspie.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że nie zna wyspy, także nie wie.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że na komisji wydawało jej się, że działa tam z pięć stowarzyszeń i od jednego jest opinia.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że pozytywnie się wypowiadało. Dodała, że dla niej jest to utrudnione zadanie, bo o tyle, co radna Aleksandra mówiła, że tam była i wie, jak to wygląda to nie wiadomo, ile tam jest tych budynków, nie ma pojęcia, czy przeszkadzałoby to mieszkańcom. Powiedziała, że myśli, że dobrą sugestią było to, co ostatnio rozmawiali, że ograniczyć, np. jeden dzień, czy dwa dni w tygodniu i wyznaczyć godziny. Nie, że codziennie, bo tak na tym ostatnio przystali, jak rozmawiali, tylko jakieś wybrane dni w tygodniu, np. wtorek, czy poniedziałek, może piątek nie, niech już takim weekendem będzie, a kto tam chce wypoczywać, to niech już wypoczywa. Dodała, że może jakieś inne dni w tygodniu ograniczyć, mogą poprosić i poznać opinie innych.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska odpowiedziała, że ona by nie za bardzo tak narzucała te konkretne dni.

Radna Agnieszka Gralak zapytała, czy godziny też nie.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska odpowiedziała, że napisałyby w zaleceniach, żeby to było jak najmniej uciążliwe i jeżeli jest taka możliwość, to np. w godzinach południowych, tak jak wszyscy pracują, do 15:00.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że w tygodniu, np. do godziny 15:00, 16:00. No i może już nie w weekendy.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, żeby nie zakłócać turystom, czy mieszkańcom ciszy i spokoju. A jak właśnie tutaj odpisał, będzie budował i remontował.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że podał już inną datę niż 3 lata, krótszą.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska odpowiedziała, że tak, do 2024 roku.

Radna Agnieszka Gralak zapytała, której daty się trzymają wydając pozytywną zgodę. Tych 3 lat, czy właśnie roku 2024.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że napisał, że planowane jest do końca 2024 roku, lub zakończenia prac remontowo-budowlanych. Dodała, że to, że tak planuje, to nie znaczy, że się zmieści w tym terminie.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że jak nie zmieści się w 3 latach, to będzie prosił pewnie o przedłużenie.

Radny Remigiusz Rzepczak powiedział, że tam chyba pewną furtkę otwiera to sformułowanie „lub do zakończenia”.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że nie muszą być 3 lata, można ująć, że do zakończenia prac. Tylko żeby znowu nie trwało to 10 lat.

Radny Remigiusz Rzepczak powiedział, że o to chodzi, czy to sformułowanie „lub do zakończenia” jest dobre.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że myśli, żeby trzymać się tego pierwszego terminu, co wnioskował na 3 lata, a jak mu się przedłuży, to pewnie wystąpi z prośbą o przedłużenie i tyle.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że tak generalnie, to też nie wiedzą za bardzo, co tam planuje uruchomić, czy będzie budował jakiś ośrodek.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że bardzo ogólnie jest napisane, że dla mieszkańców itd.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że generalnie to jest za.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że też jest za, takie inicjatywy należy wspierać. Niech się coś „kręci”, niech się coś robi.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że wnioskodawca i tak ma utrudnione zadanie, bo tam jest Natura 2000, więc Przewodnicząca myśli, że on wie, co robi i na co trzeba będzie mieć pozwolenia. Bo tutaj generalnie to tak nie wiedzą, czy tam planuje postawić jakiś ośrodek.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że też nie wie, czy to było takie dla mieszkańców, że wszyscy wchodzili, kiedy chcieli, czy to się odbywało jakoś odpłatnie.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska odpowiedziała, że myśli, że nie. Z rozmów wychodziło, że wszyscy tam mogli wchodzić.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że co teraz przedsiębiorca zamierza zrobić, czy rzeczywiście chce to zrobić dla mieszkańców, że każdy wejdzie, czy bardziej biznesowo do tego podchodzi, że będzie np. bilet wstępu. Radna powiedziała, że myśli, że jak to będzie jego, to też chyba ma takie prawo. Trochę mało jest tych szczegółów, chyba jakiś biznes plan

ma, bo powinien mieć. Dodała, że nie jest przeciwna, jest za, ale brakuje jej też pewnych szczegółów, jakiegoś biznes planu, czy to będzie odpłatnie dla mieszkańców, czy tylko będzie sklepik, gdzie będzie pan na tym robił pieniądze, czy też będzie bilet wstępu, czy rzeczywiście będzie to wolny wstęp. Na pewno nie robi tego, żeby zrobić, musi mu się jakoś to zwrócić, jakieś pieniądze z tego musi zrobić. Radna powiedziała, że być może będzie domki wynajmował odpłatnie, a mieszkańcy będą mieć wstęp wolny. Nie wie, czy do końca ma to przemyślane też, bo chyba szykując taką inwestycję, starając się o kredyt, to na pewno w banku taki biznes plan trzeba przedstawić, albo robi to za gotówkę. Najpierw 3 lata, teraz „a może tyle, a może jednak więcej”, w takim biznes planie powinno to wszystko na pewno być ujęte, tylko nie wiedzą, czy on coś takiego posiada.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że tak jak z pism to wychodzi, to chyba nie, bo to chyba jest tak na zasadzie, że trochę wyremontuje, usunie.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, czy on sam do końca ma naprawdę sprecyzowany na to pomysł, bo ma wrażenie, że wydzierżawił, a no dobra coś tam robi, coś z tego będzie. Radna dodała, że lubi konkrety, będzie tak, tak, tak i tak. A tutaj ciągle ma wrażenie, że przedsiębiorca sam nie wie, co z tym do końca robi.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że oczyści teren, ale jak oczyści, to pewnie zechce coś stworzyć, żeby mu się jakiś „biznesik kręcił”, bo jest to zrozumiałe.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że musi mu się to jakoś zwrócić. Jeżeli nie robi tego w celach prywatnych, a tak twierdzi i raczej nie robi tego po to, żeby tam sobie wybudować dom i się poodgradzać murem betonowym. Robi to z myślą o ludziach, ale na pewno nie robi tego w celach charytatywnych, bo musi w to zainwestować pieniądze. Jest biznesmenem, więc na pewno będzie chciał jakiś pieniądz z tego mieć.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że nie wiadomo czy będą tam namioty, czy domki kempingowe. Poza tym wszystkim wiadomo, co idzie - energetyka, oczyszczalnia ścieków, woda. Dodała, że nie wiedzą jak to tam jest i nie wie, czy powinni w to wchodzić.

Sekretarz Powiatu Andrzej Krzemiński powiedział, że myśli, żeby się skupić przede wszystkim na tym, czy chcą znieść zakaz poruszania się łodziami o silnikach spalinowych ze względu na to, że jest tam strefa ciszy. To, czy jest strefa ciszy, czy nie, ma wpływ też na plan zagospodarowania przestrzennego. Jeżeli jest strefa ciszy, to ma też to wpływ na budowę np. budynków, które są w obrębie tej strefy ciszy. Jeżeli chodzi o cel tego remontu, na pewno będzie to cel komercyjny i tutaj zawsze jest taki problem, że względu na to, że ustawowo każdy obywatel ma dostęp do plaży i ta plaża musi mieć ze 2 metry szerokości co najmniej, natomiast już dwa kroki dalej, można kasować za wstęp, czyli na teren np. ośrodka. Inną kwestią jest też transport. Powiedział, że pamięta, że w przeszłości dostęp do tego ośrodka był bezpłatny, transport też, mimo że była to łódź taka wiosłowa, że pracownik ośrodka przewoził osoby, które chciały tam się dostać za darmo. Teraz może być i odpłatna przeprawa, kto wie, tutaj nie mają takich informacji. Dodał, że nie wie, czy nie wchodzi za głęboko w ten temat i czy nie powinni się skupić raczej na tym, czy ta strefa ciszy dla dobra mieszkańców może być zawieszona na stałe, czy na jakiś okres, czy w jakichś godzinach.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, żeby nie wnikać w problemy, które potem na pewno wynikną.

Sekretarz Powiatu Andrzej Krzemiński powiedział, że co im da informacja, że tam będą budowane domki kempingowe, albo basen. Poinformował, że na tej wyspie zawsze był problem ze ściekami, bo było to na słowo honoru rozwiązane i nie przypomina sobie, żeby była tam oczyszczalnia ścieków. Teraz na pewno będzie inaczej, bo nie dostałby dopuszczenia od sanepidu.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska zapytała radcę prawnego, czy powinni jeszcze poprosić o jakieś informacje, czy mogą na tym zakończyć.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że według niego komisja posiada wystarczające informacje w zakresie wniosku - jest termin, są wyjaśnienia, jest wskazane, jak wnioskodawca chciałby uzyskać zgodę. Powiedział, że tak jak przedmówca mówił, chyba by za daleko wykraczali, żeby badać biznes plan zainteresowanego inwestora i czy to będzie odpłatne, czy nie będzie odpłatne, raczej na obecnym etapie nie powinno mieć to dla nich znaczenia. Powinni skupić się na tym, czy rzeczywiście ten wyjątek od strefy ciszy będzie miał wpływ na środowisko naturalne, czy będzie akceptowalny przez mieszkańców.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że jedno stowarzyszenie wypowiedziało się pozytywnie. Nie wie, czy może jeszcze nie zapytać Sołtysa Wełtynia.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że mogą spróbować, zawsze będą mieli więcej materiału, natomiast równie dobrze mogą też poprzestać na tej jednej opinii. Jeżeli mają wiedzę na temat innych stowarzyszeń, to dobrze byłoby się ich zapytać.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że chcą opinii, żeby potem też uniknąć konfliktu, bo ktoś wjedzie z pracami, a tak w tym pierwszym wniosku też wychodzi, że mają ekipy remontowe, budowlane, pracownicy, więc to nie tak, że pięciu pracowników będzie tam robiło porządek. Przewodnicząca wskazała, żeby nie skonfliktować terenu, to, co mieli na przykładzie gminy Trzcińsko-Zdrój, odwoływanie, sołtys się zgadzał, ci się zgadzali, ci się nie zgadzali, potem ci, co się nie zgadzali się zgadzali i to taki trochę był kołowrotek. Zapytała, czy w ich odpowiedzi odnieść się do tego pierwszego pisma, że wnioskował na 3 lata.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że może tak być. Bazując też na tej drugiej odpowiedzi, na uzupełnieniu wskazał, że w terminie 3 lat, można by zawęzić też, że nie dłużej niż do faktycznego zakończenia prac. Bo może się okazać, że ten termin będzie szybszy, jeśli chodzi o zakończenie prac.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że właśnie nie wiedzą, jakie to mają być prace, a jeżeli one mają być z uwzględnieniem lęgów, czy innych, jak to w Naturze 2000 może być, no to może się to tak rozciągać w terminie.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że by rozumiał, że do dnia faktycznego zakończenia prac, a jeżeli będzie wymagane pozwolenie na budowę to wtedy do dnia zgłoszenia zakończenia robót.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że będzie się starał, jeżeli będzie taka potrzeba.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że to zależy właśnie, co inwestor chce robić. Powiedział, że może rzeczywiście lepiej jest zostawić termin 3 letni i go nie ograniczać niczym innym.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska zapytała, czy będą wyznaczać dni i godziny.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że nie muszą tego robić, ale mogą. Mają takie prawo, natomiast nie mają takiego obowiązku. Powiedział, że jest to już kwestia, jak chcą to zrobić, natomiast mu się wydaje jak rozmawiali wcześniej, że muszą uchylić zakaz ogólnie, żeby się nie narazić na żadną dyskryminację innych podmiotów, które również wyspie też funkcjonują.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska zapytała, czy mogą udzielić tylko temu przedsiębiorcy, bo to może się rozhulać.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że oczywiście mogą, to nie jest tak, że nie mogą. Natomiast wtedy każdy kolejny podmiot, czy osoba funkcjonująca na wyspie będzie musiała do nich z takim wnioskiem wystąpić, jeżeliby chciałyby również otrzymać zgodę.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że może to by było lepsze, bo wtedy wiadomo, że ktoś drugi, czy trzeci też chce tego silnika spalinowego używać, a tak można pójść na żywioł.

Radca prawny Bartosz Stawarski powiedział, że była mowa, że są tam też inne osoby, które mają tam jakieś domki letniskowe.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska zapytała, czy użycie tych łodzi z silnikiem spalinowym wydają tylko na drogę z lądu stałego na wyspę.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że tak.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że gdyby ktoś próbował sobie taką łodzią spalinową gdzieś tam pływać wkoło wyspy, to dla niej to by było też jednoznaczne, że nie może.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że nie może, bo wtedy ten wyjątek będą musieli określić w uchwale, czyli w tym paragrafie, gdzie dopuszczali możliwość korzystania w tamtych konkretnych sytuacjach i trzeba będzie tam dopisać jeszcze w jakim okresie, dla jakiego przedsiębiorcy, w związku z pracami remontowymi wykonywanymi na wyspie i opisać, że tylko w ramach drogi dojazdu, czyli od punktu A do punktu B.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że zawęziłaby do daty z wniosku. Bo wydaje jej się, że się zmieści w terminie.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że mogą to tak zrobić, nie ma problemu, bo będzie to po prostu kolejny wyjątek od tej ogólnej reguły, która w tej uchwale jest zakazująca, czyli korzystanie z łodzi z silnikami spalinowymi.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że myśli, że chyba tak, skoro on wystąpił z wnioskiem, to odpowiadają jemu.

Przewodnicząca Komisji Teresa Sadowska powiedziała, że jak ktoś inny wystąpi, to będą się kimś innym „zajmować”.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że zastanawia się, czy nie było dobre to, co powiedziała przewodnicząca, żeby poznać opinie mieszkańców. Radna powiedziała, że cały czas ma w głowie sprawę Jeziora Strzeszowskiego i rzeczywiście maglowanie tego przez pół roku. Czy nie lepiej to zebrać w tym momencie i mieć to wszystko, niż później narażać się na takie odwołania kolejnych grup.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że wydaje mu się, że na pewno nie zaszkodzi zebrać, ale też nie ma takiego obowiązku, bo wiadomo, że przedłuży to pracę.

Radna Agnieszka Gralak powiedziała, że może przedsiębiorca chce już ruszyć z tymi pracami.

Radca prawny Bartosz Stawarski odpowiedział, że jest to tak wąski wyjątek, że wydaje mu się, że nie będzie to konieczne.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji po przeanalizowaniu wniosku i zebranych materiałów w sprawie postanowiła **jednogłośnie** (3 za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się) zarekomendować Radzie Powiatu pozytywne rozpatrzenie wniosku o wyrażenie zgody na możliwość używania jednostki pływającej z napędem spalinowym na Jeziorze Wętyńskim. Wypracowana opinia Komisji stanowi **zał. nr 6**.

Ad.6 Sprawy różne, informacje i wnioski.

- brak.

Na tym posiedzenie zakończono o godz. 11.15

Protokół sporządziła:

Julia Grzegorzcyk

Przewodnicząca Komisji

Teresa Sadowska